Nr. 303. We Lwowie, czwartek dnia 2 lipca 1903 Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi: we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy; na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen. W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7. Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sytuacja.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuację dzisiejszą charakteryzuje niezwykła niepewność, co tłómaczy się tem, że rozstrzygnięcie sprawy pozostaje wyłącznie w rękach cesarza. Jedyną wskazówką jest ta okoliczność, że p. Koerber do wczorajszego wieczora nie otrzymał wezwania do cesarza. — Przesilenie dzisiejsze jest tem więcej zagmatwane, że nie wpłynęły na nie sprawy austrjackie, lecz węgierskie.

Nie należy wierzyć głosom czeskim, a przedewszystkiem *Narodnim Listom*, które twierdzą, iż jedyną przyczyną przesilenia są wewnętrzne stosunki austrjackie.

Istotnie przesilenie powstało na tle spraw węgierskich i zaczęło się od tego, że na ostatniej radzie gabinetowej niektórzy członkowie zgłosili swą dymisję i prosili p. Koerbera, aby przedłożył ją cesarzowi.

P. Koerber widząc, że w danych stosunkach nie będzie mógł przeprowadzić rekonstrukcji gabinetu, wolał zaproponować dymisję całego gabinetu. Decyzja spoczywa w rękach cesarza, a powzięcie jej jest nadzwyczaj trudnem, gdyż z jednej strony zachodzi obawa, że nowy gabinet nie potrafi zapanować nad całym kompleksem spraw ugodowych i nie będzie wstanie przeprowadzić odpowiednich rokowań z rządem węgierskim, z drugiej zaś strony trzeba się liczyć z faktem, że Czesi nie chcą p. Koerberowi zawotować ugody.

Charakterystyczne bardzo zdanie o dzisiejszej sytuacji słyszałem z ust pewnego bardzo poważnego polityka. Twierdził on, że obstrukcję i w Austrji i na Węgrzech podsyca pewien prąd uboczny a możny. Kiedy w Austrji obstrukcja opiera się na nadziei, na Węgrzech podnieca ją obawa. Czesi pocieszają się nadzieją, że przyszłość dla nich będzie lepsza, Węgrzy zaś prowadzą obstrukcję, gdyż się obawiają o przyszłość i chcieliby się zabezpieczyć przez unarodowienie armji.

Z tej samej strony słyszałem pogłoskę, że przesilenie może sięgnąć bardzo wysoko ponad sfery ministerjalne.

Pomimo tego, że przesilenie nie powstało na tle trudności parlamentarnych, to jednak wczorajsza enuncjacja czeskich przywódców bardzo je zaostrzyła. Potrzeba niezwykłej dozy optymizmu, aby jeszcze można było mieć nadzieję, iż Czesi odstąpią od obstrukcji w parlamencie.

Cesarz, choć może uznaje, iż teraźniejszy gabinet stał się niezdolnym do przeprowadzenia ważnych spraw państwowych, mimo to nie spieszy się z rozstrzygnięciem, gdyż przyjmując dymisję gabinetu, musi się przedtem zorjentować, czy istnieje taki następca dra Koerbera, któryby zdołał trudności usunąć i uregulować pracę parlamentu.

Mowa może tu być tylko o gabinecie parlamentarnym, bo nowy gabinet urzędniczy jeszcze mniej mógłby zdziałać.

Konkluzja jest taka, że przyjęcie dymisji gabinetu dra Koerbera jest prawdopodobnem, o ile parlament nie zdoła wydać ze swego łona gabinet, dający gwarancję normalnej pracy w przeciwnym razie sprawa ustąpienia gabinetu dra Koerbera przeciągnie się do jesieni.

Jak zwykle w czasie przesileń parlamentarnych, tak i dziś pewne dzienniki, nie mające powagi, wdają się w najrozmaitsze kombinacje, układają fantastyczne listy przyszłego gabinetu, lub na chybitrafi wybierają parlamentarzystów, z którymi cesarz „konferował." Zbytecznem chyba zapewniać, że są to tylko wymysły stworzone dla wzbudzenia sensacji i dla reklamy niektórych osób.

Posłowie Kramarz, Pacak i Stransky odbyli wczoraj wspólną naradę, z której wydali komunikat, brzmiący bardzo wojowniczo. W komunikacie tym powiadają, iż ku wielkiemu zdziwieniu swemu dowiedzieli się z dzienników o pogłosce, jakoby miała być utworzoną koalicja parlamentarna pod przewodnictwem p. Koerbera. Jest to, zdaniem ich, dziwoląg, który poruszony został w przejrzystym celu, przez aż nadto widoczną stronę.

Gabinet dzisiejszy mimo poświęcenia miliardowych sum, nie zdołał zaprowadzić porządku w parlamencie i rozpoczął dziś rządy z pomocą § 14. Nawet p. Wittek potrafiłby rządzić przy pomocy § 14, bez takich wielkich finansowych ofiar.

Po takiej porażce, mówić, iż dr. Koerber mógłby stanąć na czele gabinetu koalicyjnego, jest bezsensownem. Dr. Koerber mógłby być co najwyżej przewodniczącym komisji wykonawczej lewicy niemieckiej.

Następnie komunikat wylicza wszystkie porażki, jakich doznał gabinet, a więc sprawę cukrową, kontyngent rekrutów i t. p. Dalej dowodzi komunikat, że z miliardowych inwestycyj Czesi nie wiele dostali, gdyż wszystko poszło na kraje alpejskie. Skoro Niemcy są tak zacietrzewieni, że nie chcą się zgodzić na najmniejszą koncesję dla Czechów, a mianowicie na utworzenie wszechnicy czeskiej na Morawach i zaprowadzenie języka czeskiego w urzędach w Czechach, to niema z nimi paktów, jak również niema paktów z drem Koerberem, któy stworzył niejako prawo, iż bez zezwolenia Niemców nie można nic dla Czechów uczynić. Komunikat kończy się oświadczeniem, że Czesi, którzy przez 4 lata odnosili się życzliwie do prezydenta gabinetu wśród wrogich ataków całego narodu, nie dadzą dalej wziąć się na lep i żadnych konieczności państwowych nie uchwalą.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* podaje zajmujący opis początków przesilenia. Owoż według tego opisu przesilenie powstało wskutek kapitulacji zupełnej nowego gabinetu węgierskiego przed opozycją węgierską. Fakt ten podziałał deprymująco na ministrów hr. Welsersheimba i dra Rezeka, którzy dokładali wszelkich starań, aby zyskać większość w izbie dla uchwalenia ustawy wojskowej. Uczuli, że rola ich skończona. W tem przekonaniu dr. Rezek umocnił się bardziej jeszcze, widząc, że dr. Koerber nie chce dać Czechom żadnej najdrobniejszej koncesji bez zezwolenia Niemców. Dalej wystąpił minister skarbu dr. Böhm-Bawerk, dotknięty kompromitacją w sprawie cukrowej. Pozornie wina tego niepowodzenia spada na dra Boehm-Bawerka, tymczasem wina to dra Koerbera, który w ministerstwie skarbu rządził się samowładnie, często ku niezadowoleniu szefa ministerstwa.

W piątek ci trzej ministrowie prosili dra Koerbera, aby przedłożył monarsze prośbę ich o dymisję. P. Koerber widząc, że nie zdoła rekonstrukcji gabinetu przeprowadzić, zaproponował dymisję całego gabinetu.

W sobotę rano o godz. 8-ej udał się do cesarza i przedłożył mu prośbę o dymisję, pewny, że cesarz z miejsca ją odrzuci. Tymczasem cesarz zastrzegł sobie czas do namysłu, a do wczoraj p. Koerber wcale nie był wzywany do cesarza.

Politik kończy oświadczeniem, że jeżeli ma być położony kres szalonej agitacji w Czechach, to gabinet dra Koerbera powinien ustąpić, gdyż Czesi nic absolutnie temu gabinetowi nie zawotują.

Tak samo opisuje przyczyny przesilenia *N. W. Tagblatt*, który atoli twierdzi, iż dr. Koerber nie przedkładał cesarzowi dymisji gabinetu lecz sprawozdanie o trudnościach, co jest inną formą dymisji. Cesarz kazał przedłożyć sobie protokół z ostatniego posiedzenia rady gabinetowej i zastrzegł sobie decyzję.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński *Standardu* donosi, iż jeśli na Węgrzech nie przyjdzie do pomyślnego załatwienia zatargu z opozycją, to mogą w Austrji nadejść zmiany doniosłego, europejskiego znaczenia (abdykacja cesarza *Przyp. Red.*). Zmiana taka miała zajść już przed pół rokiem, ale zażegnał ją wówczas następca tronu.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego p. Rakovszky (str. lud.) poruszył z programowej mowy prezydenta ministrów Khuena-Hedervarego zapowiedź zmiany formuły Szella co do upoważnienia rządu w sprawie traktowania z mocarstwami o zawarcie nowych traktatów handlowych. Mowca zwracał uwagę na to, że formułka Szella doszła do skutku na podstawie paktu pomiędzy stronnictwami, stoi więc niejako pod opieką wszystkich stronnictw i zmiana jej wymaga ich przyzwolenia.

Prez. ministrów Khuen-Hedervary oświadczył, że gotów jest przedłożenia: ugodowe i taryfowe wnieść do sejmu jeszcze przed ferjami, jeżeli się posłowie na to zgodzą. W takim razie odpadnie konieczność ustawy z upoważnieniem rządu do pertraktacyj w sprawie traktatów handlowych.

Obecnie jednak nie ma innego wyjścia, jak zażądać tego pełnomocnictwa. W każdym razie będzie to pełnomocnictwo do prowadzenia rokowań nie do zawarcia układów, chociaż może się okazać potrzeba i tego. W pierwszym rzędzie ważną i nagłą jest sprawa traktatu z Włochami, który jedynie w interesie Węgier wypowiedziano. Ten fakt przemawia za owem wyjątkowem postanowieniem. Co się tyczy powiedzenia posła Rakowszky'ego o pakcie między stronnictwami w sprawie formuły Szella, to mówca jest zdania, że pakt ten już wygasł, zresztą nie jest to sposób załatwiania spraw, któryby leżał w interesie kraju, dla którego dobra należy traktować rzeczy publicznie, w parla-

mencie, nie na prywatnych konferencjach, Mowca wprawdzie gotów jest w każdej chwili porozumiewać się ze stronnictwami, ale bez mocy obowiązującej tych konferencji, Rząd nie ma zamiaru stale się wiązać, prowadzi to bowiem do nieustannych nieporozumień (oklaski na prawicy).

P. Rakovsky odpowiedział, że oświadczenie prezydenta ministrów w ogólności przyjmuje do wiadomości. P. Kossuth wyraził zdanie, że ustęp 30 ustawy z r. 1899 daje taką broń w ręce Węgier, iż mowca nie może przypuścić, żeby chciano dobrowolnie się jej pozbyć. Przystąpiono do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusji nad oświadczeniem programowem nowego rządu.

P. Barabasz (str. niez.) wyraził przekonanie, że prez, Khuen-Hedervary zamierza rządzić za pomocą gwałtów. Zresztą stosunki mogą się ułożyć pokojowo, pod warunkiem uzyskania przez Węgry koncesyj narodowych. Co do tego jednak prezydent ministrów milczy. Mowca więc zwraca się do hr. Khuen-Hedervarego z zapytaniem co myśli o sprawie zaprowadzenia węgierskiej komendy w wojsku, węgierskiego języka wykładowego w wojskowych zakładach naukowych, węgierskich emblematów i przysięgi na konstytucję węgierską — jakie wreszcie jest stanowisko prezydenta ministrów w sprawie austrjackiego hymnu „Boże wspieraj?“

Jeżeli prezydent ministrów w sprawach powyższych nie da stanowczej odpowiedzi, to opozycja prowadzić będzie przeciw rządowi walkę w jak najostrzejszej formie, przekonana jest bowiem, że „albo teraz, albo nigdy“. (Oklaski na lewicy). Następnie mowca uderzył na ministra dla Chorwacji Tomaszicza za jego mowę, wypowiedzianą w sejmie, że Węgry mogłyby dopiero wtedy żądać odrębnej armji, gdyby miały 20 miljonów ludności. Wogóle zachodzi obawa, że hr. Khuenowi chodzi tylko o załatwienie spraw terminowych, a kiedy już je będzie miał w ręku, wtedy podejmie walkę z opozycją, którą wytępi. Dlatego opozycja musi wyzyskać obecne krytyczne położenie. (Oklaski na lewicy).

Min. Tomasicz polemizował z pp. Barabaszem i Kossuthem twierdząc, że wywody jego w sejmie źle zrozumiano, nie chciał bowiem wcale powiedzieć jakoby Węgry dopiero przy 20 miljonowej ludności mogły żądać odrębnej armji. Zresztą hr. Khuen-Hedervary, wówczas jeszcze ban Chorwacji, wyraził swoje niezadowolenie z powodu tej mowy, a jeżeli obecnie mowca został ministrem, to raczej pomimo niej, a nie z jej powodu.

P. Eötves oświadczył, że deklaracji rządu nie przyjmuje do wiadomości i wystosował zapytanie kto koronie doradzał rokowań z hr. Tiszą i hr. Khuen-Hedervarym. Gabinet powinien opierać się na większości, a gabinet hr. Khuena jest pierwszym na Węgrzech, który nie ma gruntu pod nogami, a nominacja jego była w całem słowa znaczeniu niespodzianką.

Mowca zapytał dalej prezydenta ministrów co spowodowało przesilenie i co prez. min. pod tem rozumie, że jego gabinet jest dalszym ciągiem gabinetu Szella. Co do liberalizmu hr. Khuena mowca wyraził zdanie, że jakkolwiek sam jest przekonań liberalnych, to nie sądzi, aby liberalizm był jedyną, kraj podtrzymującą siłą. My swą potęgę ugruntowaliśmy w ten sposób, że z przyjaciółmi żyliśmy w zgodzie, a wrogów wytępiliśmy (oklaski na lewicy).

Następnie dyskusję przerwano i odroczono do dziś.

Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował profesora IV gimn. we Lwowie Edwarda Schirmera dyrektorem gimnazjum w Brodach.

Minister wyznań i oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie w szkołach średnich: Andrzejowi Aliśkiewiczowi z gimn. Fr. Józefa we Lwowie w gimn. w Dębicy; Zygmuntowi Cydze z Brodów w gimn. Fr. Józefa Lwów; Arseniemu Dorożyńskiemu z gimn. polsk. Tarnopol w gimn. Przemyśl; drowi Józefowi Flachowi z realnej Lwów w realnej I Kraków; Aleksandrowi Frączkiewiczowi z III w VI gimn. Lwów; Bronisławowi Gebertowi z gim. Stanisławów w VI gim. Lwów; Aleksandrowi Jaworskiemu z realn. Stanisławów w real. II. Kraków; Janowi Jędrzejowskiemu z gimn. Tarnów w gimn. III. Lwów; Bronisławowi Kąsinowskiemu z gimn. polskiego Przemyśl w II. gimnaz. Lwów; Włodzimierzowi Kmicikiewiczowi z gimn. rus. Przemyśl w II. gimn. Czerniowce; Heurykowi Kopiiz II. w III. gimn. Lwów; Stanisławowi Koprowiczowi z gimn. Jasło w IV. gimn. Kraków; Ignacemu Korcyłowi z gimn. Jasło w gimn. Podgórze; Józefowi Kretowiczowi z gimn. N. Sącz w gimn. polsk. Tarnopol; Janowi Kublińskiemu z gimn. Podgórze w gimn. I. Kraków; Władysławowi Kucharskiemu z gimn. Brzeżany w gimn. IV. Lwów; drowi Michałowi Kurysiowi z gimn. pols. Tarnopol w gimn. IV. Lwów; Celestynowi Lachowskiemu z gimn V. w gimn. VI. Lwów; drowi Włodz. Lewickiemu z pols. gimn. Tarnopol, w V. gimn. Lwów; Tadeuszowi Łopuszańskiemu z gimn. Rzeszów, w realnej II. Kraków; Józefowi Madejowi z realn. Tarnopol, w realn. Lwów; Stanisł. Pardyakowi z gimn. Podgórze, w gimn. św. Anny Kraków; Tadeuszowi Pazdanowskiemu, z gimnazjum Nowy Sącz, do realnej II. Kraków; Tadeuszowi Piniemu z gimn. Tarnów do gimn. III. Lwów; Józefowi Piżle z I. real. do II. realn. szk. Kraków; Arturowi Rafałowskiemu z gimn. N. Sącz do realn. I. Kraków; Konradowi Rafałowskiemu z pols. gimn. Tarnopol w III. gimn. Lwów; Stanisławowi Sobińskiemu z gimn. Wadowice w II. real. Kraków; Karolowi Stachowi z gimn. Bochnia w IV. gimn. Kraków; Ignacemu Steinowi z gimn. Wadowice w gimn. św. Anny Kraków; Władysławowi Terleckiemu z gimn. Buczacz w gimn. Stanisławów; Wincentemu Tyranowi z gimn. Brody w gimn. N. Sącz; Władysławowi Wasilkowskiemu w VI. gimn. Lwów; Antoniemu Waśniowskiemu z gimn. Tarnów w IV. gimn. Kraków; Maksymiljanowi Wiśniowieckiemu z gimn. Stanisławów w gimn. Jasło; drowi Konstantemu Wojciechowskiemu z III. w VI. gimn. Lwów.

Rzeczywistymi nauczycielami zamianowani prowizorycznie: Stefan Brabec z polsk. gimn. Cieszyn, w gimn. Bochnia; ks. Cyprjan Chotyniecki gimn. Jarosław; Kasper Ciołkosz z gimn. Tarnów w szkole realnej tamże; Włodzimierz Dykij z gimn. akad. Lwów w gimn. rusk. Przemyśl; Gerard Feliński z gimn. Sanok w szk. real. Stanisławów; Jakób Filipek z I. szk. real. Kraków w real. Krosno; Adam Gerstman w III. gimn. Lwów; dr. Kazimierz Gorzycki z III. gimn. Lwów w gimn. Brzeżany; dr. Michał Janik z polskiego gimnazjum Przemyślu w gimn. Wadowice; Teofil Klima w gimn. Wadowice; Władysław Kołaski gimn. Stryj; Eugenjusz Kozakiewicz z gimn. Rzeszów w rusk. gimn. Kołomyja; Stan. Leonhard z gimn. Podgórze w gimn. N. Sącz; Jan Magiera z gimn. św. Jacka Kraków w gimn. N. Sącz; dr. Jerzy Mihułowicz z III. gimn. Lwów w pols. gimn. Tarnopol; Stefan Morawiecki gimn. Tarnów; Franc. Mrozicki z II. real. Kraków w real. Tarnopol; ks. Alojzy Nalepa z gimn. Tarnów w gimn. Bochnia; Franc. Nowicki z gimn. Tarnów w realn. Stanisławów; Ryszard Ordyński z gimn. Jasło w gimn. Bochnia; Wiktor Osiecki z gimn. Rzeszów w gimn Stryj; Tadeusz Pelczarski z gimn. Brzeżany w gimn. Stanisławów; Franc. Pomietło w real. Stanisławów; Józef Prysłopski z gimn. Jarosław w gimn. Rzeszów; Jan Suchanek real. Lwów w real. Tarnopol; dr. Zygmunt Szymański real. Lwów w real. Stanisławów; Jan Witek z gimn. Podgórze w gimn. Drohobycz; Andrzej Wondaś z VI. gimn. Lwów w gimn. Stanisławów; Bazyli Wynar z gimn. Bochnia w gimn. Buczacz; Józef Wyrobek z gimn. Stanisławów w gimn. Dębica.

Minister oświaty zamianował nauczycielami religji zastępców nauczycieli: ks. Jana Chmelnikowskiego w gimn. Rzeszów; ks. Błażeja Kotlisa gimn. Dębica; ks. Adama Podwina z gimn. św. Jacka w II. real. Kraków; ks. Pawła Rawskiego z gimn. Jasło w realnej Krosno.

DEPESZE
elegraficzne i telefoniczne.

Kwota.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz wystosował do dra Koerbera pismo odręczne, oznaczające stosunek kwoty: $66{\cdot}46^{49}/_{100}$ dla Austrji i $33{\cdot}3^{49}/_{100}$ dla Węgier.

Z Bułgarji.

Sofja. Bułgarska agencja telegraficzna oznacza pogłoski o mobilizacji kilku dywizyj jako zupełnie bezpodstawne, a rozpuszczane przez ludzi złej woli. W istocie rzecz tak się ma: Wskutek wzrastającej imigracji zbiegów z Turcji co powoduje wzburzenie umysłów i dało powód do tworzenia się band powstańczych nad granicą, zamierzono powołać w nadgranicznych miejscowościach rezerwowe oddziały w celu wzmocnienia straży granicznych.

Stambuł. Wedle tutejszych wiadomości usposobienie w Bułgarji jest bardzo wojenne. Niektóre sfery decydujące są zdania, że wojna, sprowokowana przez Turcję byłaby najlepszem wyjściem z trudnego położenia. Od kilku dni obiegają pogłoski o wojennych zbrojeniach się Bułgarji. Miarodajne jednak koła dyplomatyczne są zdania, że Bułgarja poniesie konsekwencje wojny i nawet, gdyby zwyciężyła, nie osiągnie korzyści ani dla siebie, ani dla Macedonji.

Położenie w Macedonji.

Petersburg. *Nowoje Wremia* w korespondencji z Sofji podaje rozmowę z bułgarskim prezydentem ministrów o obecnem położeniu w Macedonji. Prezydent ministrów określił stan rzeczy w wilajecie Adrjanopolskim jako rozpaczliwy. Władze wojskowe i cywilne tureckie, pod pozorem ścigania członków komitetu macedońskiego prześladują pokojowo usposobioną ludność bułgarską i formalnie zmuszają ją do ucieczki w góry, albo do Bułgarji.

Turcy nadto gromadzą na granicy bułgarskiej artylerję i kawalerję, a na zapytanie rządu bułgarskiego, co to ma znaczyć, odpowiedział rząd turecki, że mu nic o tem niewiadomo. Prezydent ministrów sądzi, że Bułgarja za pomocą okólnika zwrócić potrafi uwagę mocarstw na postępowanie Turcji.

Czerniowce. We wczorajszym uzupełniającym wyborze do sejmu z większej własności wybrano grecko-orjent. radcę konsystorza, Dyonizego Dejana. Rumuna.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 2 lipca.

Teatr miejski: „Wesoły inwalida“, operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: Przedstawienie składane. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

Na placu Cetnerowskim (za parkiem Kilińskiego): Wyścigi konne. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Czwartek (2): Nawiedz. NPM. — Ojcomila. — (19): Judy apost. Wschód słońca o godzinie 4 minut 11, zachód o godzinie 7 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15°R. Pogoda.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego starszego komisarza straży skarbowej drugiej klasy, Fryderyka Daszyńskiego, starszym komisarzem straży skarbowej drugiej klasy w IX klasie rangi.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Jana Szpyrę, auskultantem.

Nowomianowany marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni, obejmie urzędowanie w piątek, dnia 3 bm., o godzinie 10 rano. P. marszałka wprowadzi w urzędowanie namiestnik hr. Potocki. Po odebraniu od niego przysięgi w obecności zgromadzonego Wydziału krajowego, nastąpi przedstawienie urzędników krajowych, którzy w tym celu zbiorą się o oznaczonej godzinie w wielkiej sali Unji lubelskiej, w gmachu sejmowym.

Ruch osobowy na części szlaku między stacjami Mikuliczynem a Tatarowem, linja Stanisławów-Körösmező, podejmie się przypuszczalnie dnia 5 lipca br., a to zapomocą przesiadania się podróżnych i przenoszenia pakunków, które odbywać się będzie tylko przy pociągach nr. 3111, nr. 3112, nr. 3113 i nr. 3115. Od tego dnia kursować więc będą między Stanisławowem a Körösmező pociągi nr. 3111, nr. 3112, nr. 3114 i nr. 3115 między Stanisławowem a Mikuliczynem, zaś oprócz pociągów powyżej wymienionych, także pociągi nr. 3113, nr. 3116, nr. 3117 i nr. 3118; te dwa ostatnie tylko w dniach, podanych w rozkładach jazdy.

Gal. Tow. łowieckie odbyło wczoraj rano walne zgromadzenie. Po zagajeniu przez prezesa hr. Stan. Stadnickiego, przedstawiono sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Liczba członków Tow. stale wzrasta i w roku ubiegłym dosięgła cyfry 1150. Stosunkowo do liczby członków, wzrosły również fundusze Towarzystwa, a dochody wynosiły 13.999 kor. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie kasowe, uchwaliło preliminarz na rok następny i udzieliło wydziałowi absolutorjum z czynności i rachunków.

Prof. dr. Mazurek wygłosił ciekawy odczyt w sprawie ciągu ptaków i spostrzeżeń ornitologicznych.

Na wniosek hr. S. Mycielskiego uchwalono rezolucję, aby Wydział krajowy część dochodów z opłat za karty łowieckie udzielił towarzystwu.

Do wydziału weszli pp. Antoni Goralczyk, dr. Stanisław Miziewicz, Edward Nahlik. Jako zastępcy: Jerzy Piwocki, Edward Münter, dr. Paweł Mazurek.

Przykry zawód spotkał słuchaczów IV roku budowy maszyn lwowskiej politechniki. Rok ten, składający się z wyjątkowo zdolnych i pilnych słuchaczów, zamierzał w większości przystąpić do II egzaminu państwowego przed wakacjami. Tymczasem komisja egzaminacyjna postanowiła odłożyć ten egzamin na czas powakacyjny. Powodem takiego postanowienia komisji, jest przeciążenie profesorów pracą przy kollokwiach, którzy wprost fizycznie nie są w stanie przeegzaminować tak wielkiej liczby słuchaczów (około 30), jaka w tym roku zamierzała przystąpić do II egzaminu państwowego.

O podzieleniu komisji egzaminacyjnej na dwie części, co mogłoby zmniejszyć jej pracę o połowę, nie może być nawet mowy, ponieważ składa się ona, dla braku odpowiednich sił profesorskich, tylko z 5 członków. Wobec takiego stanu rzeczy, słuchacze zwrócili się z prośbą do komisji, by przynajmniej egzamin pisemny (elaborat) odbył się przed wakacjami. Czy komisja przychyli się do tej prośby, jeszcze nie wiadomo, w każdym jednak razie odłożenie nawet części egzaminu na czas powakacyjny naraża wielu słuchaczów na koszta powtórnego przyjazdu do Lwowa, a znów wielu z tych, którzy w czasie wakacyj rozpoczynają roczną służbę w wojsku, na przymusowe odłożenie II egzaminu aż o cały rok później, jeżeli nie uda im się pokonać tych trudności, jakie towarzyszą zwykle uzyskaniu urlopu w czasie służby w wojsku. Wobec tych trudności słuchacze mają nadzieję, że komisja prośbę ich uwzględni.

IX międzynarodowy kongres geologiczny, który co cztery lata zjeżdża się w jednej ze stolic Europy lub Ameryki, odbędzie się w roku bieżącym w Wiedniu w drugiej połowie sierpnia (od 20—27), pod protektoratem arcyks. Rainera i pod prezydjum honorowem ministra oświaty dra Hartla. Przed otwarciem posiedzeń kongresu, przygotowano cały szereg dalszych i dłuższych wycieczek w różne strony Austrji, z których jedna przybywa dnia 8 sierpnia do Krakowa i po dwóch dniach pobytu (dnia 9 i 10) rozdziela się później na wycieczkę tatrzańską pod kierunkiem głośnego badacza Tatr, profesora wiedeńskiego uniwersytetu dra Wiktora Uhliga i na wycieczkę karpacko-podolską pod kierunkiem profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Władysława Szajnochy.

Badanie brzegów Dniestru zatrzyma członków wycieczki przez cały dzień 14 sierpnia, a 15 w południe będą oni już w Jaremczu i Tartarowie nad Prutem. Ztamtąd przybędą tegoż wieczora na noc do Lwowa, którego zwiedzanie zajmie im dzień ostatni tj. 16 sierpnia. Nazajutrz rano odjadą członkowie kongresu wprost na posiedzenie do Wiednia.

Ta grupa wschodnio-galicyjska — w liczbie prawdopodobnie około 20 osób — przybędzie dnia 11 sierpnia do Borysławia, zwiedzi tamtejsze kopalnie wosku i oleju skalnego, dnia 12 zwiedzi Schodnicę i okolicę, a 13 sierpnia rano przybędzie do Czortkowa i po zwiedzeniu tamtejszych pokładów stanie wieczorem tegoż dnia (d. 13) w Zaleszczykach.

Samobójstwo położnej i kaprala. Marja Bajdowa 43 letnia położna, ulegała nałogowi pijaństwa i z tego powodu mąż jej zabrał dziecko, 6 letnią córeczkę, uciekł przed 3 miesiącami od żony i zamieszkał u sługi kolejowego Bodnara pod l. 24 przy ul. Dekerta, oświadczając, że nie prędzej do żony wróci, aż pić przestanie. Bajdowa piła dalej, wczoraj zaś przyszła do Bodnarów, popieściła i ucałowała swą córeczkę, wyszła potem do sieni i wypiła flaszeczkę rozczynu kwasu karbolowego który ze sobą przyniosła.

Przywołane pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala, tu jednak zmarła Bajdowa w kilka minut po ułożeniu jej na szpitalnem łóżku.

Drugi wypadek samobójstwa miał miejsce w szynkowni Ardel Scheindla pod l. 32 przy ul. Kazimierzowskiej. Przyszedł tam wczoraj o godzinie 9 wieczorem kapral drugiej baterji 11 pułku artylerji korpuśnej, Andrzej Spodaryk i kazał dać sobie porcję gulaszu, nim jednak przyniesiono mu żądaną przezeń potrawę, Spodaryk dobył z kieszeni rewolwer i dwa razy do siebie wystrzelił. Strzał pierwszy, wymierzył sobie w usta, drugi w okolicę serca.

Wobec tego, że pomimo dwu ran w ciele kapral żył jeszcze, przywołano stację ratunkową która żywego odwiozła do szpitala wojskowego. Wedle orzeczenia lekarzy stacji ratunkowej, możliwość uratowania desperata wykluczoną nie jest. Przybyły w pierwszej zaraz chwili na miejsce wypadku komisarz policji p. Kurka, pytał się desperata jaki był powód zamachu jego na swe życia, nieszczęśliwy kapral jednak, powiedzieć tego nie chciał, pomimo, że był w stanie mówić, a do tego stopnia, że obrzucił obelgami lekarza stacji ratunkowej, który mu krwotok z rany usiłował zatamować.

Pożar w Lesienicach. Wczoraj około 10 godziny przedpołudniem wybuchł w Lesienicach, w szopie gospodarza Wasyla Podhirnego pożar i wnet przerzucił się na sąsiednią stodołę. Zaalarmowane olbrzymim słupem dymu, straże pożarne, z dwóch stron przybyły na ratunek, tren lwowskiej miejskiej straży ogniowej i straż ochotnicza z Kamienopola pod komendą p. Augustynowicza. Ogień zlokalizowano, tak, że prócz szopy i stodoły, nic więcej nie padło ofiarą ogniowego żywiołu. Bardzo wiele przyczynili się do ugaszenia pożaru stacjonowani w Winnikach ułani, powracający przez Lesienice z ćwiczeń. Szkoda była ubezpieczona.

Prezesem rady powiatowej w Dobromilu, wybrany został Paweł Tyszkowski, jego zastępcą zaś Mieczysław Korwin.

Próby kolejowe z nowym żórawiem w Tarnowie. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zaprosiła członków towarzystwa politechnicznego do wzięcia gremjalnego udziału w próbach z nowym parowym żórawiem przenośnym o sile podźwigowej 10.000 kg., mających się odbyć na dworcu kolejowym w Tarnowie, w piątek dnia 3 lipca br. o godzinie 2 po południu. Próby nader interesujące, gdyż tej konstrukcji i o tak wielkiej sile podźwigowej nie wykonywano dotąd żórawi. Wydział główny towarzystwa politechnicznego we Lwowie przypomina przy tej sposobności, że 5 i 6 lipca br. odbędzie się wycieczka gremjalna członków do Stryja i Borysławia i że na wycieczkę zgłaszać się można do 30 czerwca w biurze towarzystwa do godz. 7 wiecz.

„Akademia“ w Poznaniu. Jak donoszą z Poznania do *National Ztg.*, na konferencji z dnia 26 bm., odbytej pod przewodnictwem naczelnego prezesa v. Waldowa z udziałem przedstawiciela ministerstwa oświecenia, postanowiono projektowaną od dłuższego czasu „akademię“ otworzyć z d. 1 października br. Rektorem akademji będzie dr. Kühnemann, dotychczasowy nadzwyczajny profesor przy uniwersytecie w Marburgu.

Straszny wypadek z windą hotelową zdarzył się w jednym z hotelów paryskich. Dziewczynka 12-letnia wyszedłszy schodami na trzecie piętro hotelu, przypomniała sobie, iż na dole zapomniała zarzutkę. Zamierzyła zatem windą z jechać na dół i w tym celu nacisnęła elektryczny guzik przy wejściu do windy, które było otwarte. Wychyliwszy się nadto ku otworowi została nagle porwana przez szybko nadjeżdżającą z dołu klatkę. Rozległ się straszny krzyk: winda poszła dalej w górę, rozgniatając na śmierć dziewczynkę między dnem a najwyższem sklepieniem. Z trudnością wydobyto zmiażdżone zwłoki z tej straszliwej prasy.

Spalony żywcem. W m. Wilmington, w stanie Delaware, tłum, liczący przeszło 2000 osób, napadł na więzienie i pomimo oporu straży więziennej, strzelającej z karabinów, rozbił bramę, wdarł się do więzienia i uprowadził murzyna, uwięzionego za uwiedzenie córki miejscowego pastora. Zbrodniarza zaprowadzono na miejsce, gdzie zbrodnię popełnił i spalono żywcem na przygotowanym stosie. Gdy ciało murzyna wiło się wśród płomieni, tłum wystrzałami z rewolwerów skrócił jego męczarnie.

Mogiła Herodota. W Eupatorji w willi p. Sinicyna, w głębokości trzech łokci natrafiono na cztery szkielety, przytem części ich były rozrzucone na dość znacznej przestrzeni. Nad jednym ze szkieletów znaleziono nadgrobek z napisem: „Ambatiastas Irodoto“. Płyta wykuta z wapienia białego, nie miejscowego pochodzenia. Być może, iż to był grób familijny historyka greckiego Herodota, o którym jedni twierdzą, że jest pochowany w Thuzium, w Grecji Większej, inni że w Sello, w Macedonji.

Ciągnienia. Wiedeń. (Tel.). We wczorajszem ciągnieniu losów Czerwonego krzyża, padła główna wygrana 40.000 koron na s. 10.475 nr. 22.

Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych, padła główna wygrana 400.000 k. na serję 1327 nr. 54; wygrana 40.000 k. na serję 2475 nr. 69.

Eksplozja w kopalni. Nowy Jork. (Tel.) W kopalni węgla w Hanna nastąpiła straszna eksplozja. 248 górników zasypanych. Wydobyto już 48 trupów, a słaba jest tylko nadzieja wyratowania reszty.

Katastrofa kolejowa. Bruksela. (Tel.) Pociąg osobowy, dążący z Antwerpji zderzył się na przedmieściu Brukseli Sharbeck z drugim pociągiem. Rannych jest 20 osób, niektóre z nich ciężko.

Z kraju.

Gródek. *(Śmiertelny wypadek).* W poniedziałek zaszedł tu straszny wypadek. Cieśla J. Borys, zajęty był przy budowie stajni na żydowskiem mieście, a że gotowy dąb okazał się za niski, rozkazał właściciel podnieść go wyżej i do tej roboty najął sobie Borys dwóch chłopów do pomocy. Przy wymianie słupów niższych i wyższe, górna część budowy się przeważyła i cały dąb runął, a spadający belek ugodził najętego pomocnika w głowę, kładąc go trupem na miejscu, drugiego chłopa również belki przygniotły, ale uszedł cało, nie doznawszy nawet lekkiego uszkodzenia. Zabity nazywał się Ilko Chodak, gr. katol., żonaty, ojciec 6 dzieci, był zarobnikiem dziennym.

Lisowce ad Zaleszczyki. *(Sprawa kościoła rzym. kat.).* Z powodu zmiany w administracji dóbr Lisowce, przypominamy sprawę tamtejszego kościoła sprawę, której znaczenie nabiera w obecnych stosunkach wielkiej wagi i rość musi w przyszłości w stosunku co najmniej kubicznym. Mniej więcej przed 15 laty wybudował śp. Kalikst Orłowski, długoletni właściciel Lisowiec piękny kościółek i przeznaczył mocą aktu notarjalnego 80 morgów pola na utrzymanie księdza, któryby we wsi, gdzie żyje co najmniej 500 dusz polskich miał z pewno-

ścią bardzo wiele do zrobienia. Tymczasem od lat tylu mimo usilnych starań ludzi, sprawie narodowej oddanych, nie tylko, że polskim parafjanom księdza nie dano, skazując ich przez niedbalstwo, czy też nieuwagę na powolną rutenizację, ale pozwolono, czy też dopuszczono do tego, że dochody z tych 80 morgów niewiadomo dokąd płyną, i że obecny właściciel Lisowiec, Kleiner, zaanektował dla siebie *iure caduco* chyba tę donację szlachetnego fundatora i pragnie pole to wcielić do swoich obszarów. Ostatnią okoliczność rozpatrują obecnie władze sądowe. Sfery kompetentne niechaj się dowiedzą z tej notatki, co się dzieje i niechaj już raz zaczną właściwą działalność w swoim zakresie, aby choć w części naprawić złe z powodu ich obojętności wynikłe. Dodać należy, że w Lisowcach istnieje czytelnia polska, założona staraniem T. S. L., która wcale skutecznie przeciwdziała zakusom hajdamaczyzny.

Nisko. *(Wizytacje).* Tydzień ubiegły zapisał się jako tydzień wizytacyjny. Ze Lwowa przyjechał ks. Antoni Głodziński, delegat rady krajowej, na wizytację kursu rolniczego przy tutejszej szkole, z Przemyśla bawił na inspekcji generał Galgoczy, wizytując bataljon strzelców, stojących tu załogą, zaś 26 i 27 wizytował p. radca Woliński jako delegat skarbu, tutejszy inspektorat i urząd podatkowy.

(„Sokół"). Młody „Sokół" nasz szeroko już rozpuścił skrzydła — w przeciągu miesiąca 103 członków doń przystąpiło, a do 35 wyjechało na zlot. Odjeżdżających żegnała liczna publiczność na dworcu kolejowym, oraz muzyka tutejsza. Oryginalnym był jednak wyjazd: obok Sokołów na zlot, wyjeżdżała równocześnie kompanja strzelców, — oryginalnie odbijały mundury sokole od mundurów wojskowych.

(Niepogoda). Medard dotrzymuje obietnicy, już od dwóch tygodni nie mamy wcale pogody, na czem cierpią sianokosy. Zboże też w wielu miejscach gnije, także i kartofle. Wcale nie mała to klęska dla ubogiej tutejszej okolicy.

Stebnik. *(Poświęcenie kościoła).* Dnia 20 czerwca rano o godzinie 10-tej przybył tu ks. biskup Fischer w towarzystwie ks. kapelana, oraz ks. proboszcza i wikarego z Drohobycza, poprzedzony banderją konną, wśród wystrzałów z moździerzy. Przy bramie tryumfalnej zatrzymał się ks. biskup, gdzie go powitał ks. proboszcz ruski, oraz żydzi przybyli z torą, jako też urzędnicy salinarni i górnicy w galowych uniformach, z muzyką salinarną na czele i tłumy ludu z procesją. Następnie ks. biskup błogosławiąc ludowi, postępował pieszo do kościółka, gdzie sam odprawił sumę, udzielając komunji świętej, a po mszy św. udzielił św. Sakramentu bierzmowania. Później miał ks. biskup śliczną przemowę do ludu, który żegnał przed odjazdem do Truskawca.

Polacy w Danji.

Korespondent warszawskiej *Gaz. Polskiej* donosi: Emigracja do Danji rekrutuje się z Niemców, Szwedów, a przeważnie z Polaków, których w ostatnich latach przybywało po 3.000 rocznie, w r. b. liczba ta wzrośnie nawet może do 4.000. Robotnicy sprowadzani są najczęściej przez dostawców Niemców, choć w latach ostatnich i Polacy podejmują się pośrednictwa. Wielu wychodźców przybywa na własne ryzyko, bez zwrotu kosztów podróży i nieraz długo szukać muszą, zanim znajdą zajęcie. Na kolejach i statkach duńskich często spotkać można robotników polskich, jadących z miejsca na miejsce, lub wracających do kraju po próbach nieudanych. Niektórzy osiadają na stałe, ale w przeważnych wypadkach poddają się duńskiej kulturze, przejmują jej cechy zewnętrzne i język, zwłaszcza po zawarciu związków małżeńskich z obcymi, wtedy dbają tylko o pozyskanie małżonków i potomstwa dla Kościoła katolickiego. W samej Kopenhadze Polaków jest zaledwie kilku i to rzemieślnicy, lub robotnicy jedynie. Przez rok ostatni w jednej z fabryk kopenhaskich utrzymywano wyłącznego korespondenta, licząc na stosunki z Polską; jeden z domów bankierskich również starał się o korespondenta Polaka. Jednak przez rok cały korespondencja w fabryce z firmami polskiemi prowadzona była po niemiecku, a to z powodu, że firmy te jedynie tego języka używały w swoich odpowiedziach. Właściciel domu bankowego, po bliższej rozwadze, sprowadził korespondenta Czecha, uważając, że klienci czescy stale języka swego w stosunkach z nim używają.

W ostatnich czasach zauważyć można pewne zainteresowanie się Duńczyków literaturą i życiem polskiem. P. Fr. Paulsen napisał parę drobiazgów, osnutych na tle stosunków polskich, ująwszy je w formę noweli; w jednym z miesięczników pomieścił nadto rozprawkę o arystokracji polskiej p. t.: „Polske Magnater". Wiele rysów podchwycił trafnie, ale wyniki wysnuwa powierzchowne, bo naprawdę nie zna polskiego społeczeństwa.

Przez dwa miesiące w jednej z restauracyj kopenhaskich popisywała się orkiestra krakowska, w strojach nieźle dobranych, pod wodzą p. Żelazogórskiego, ojca młodego artysty Eisenberga... Siły orkiestry były dość słabe, jednak publiczność duńska miała sposobność usłyszeć po raz pierwszy krakowiaki i mazury.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 1 lipca. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·30 do 7·50, pszenica nowa od 6·50 do 6·75, żyto gotowe od 5·70 do 5·80, żyto nowe od 5·— do 5·25, owies obroczny gotowy od 5·50 do 5·80, owies obroczny nowy od 4·50 do 4·75, jęczmień pastewny od 4·50 do 5·—, jęczmień browarniany od 5·10 do 5·50, rzepak od 9·50 do 9·75, rzepak nowy od 9·25 do 9·50, groch pastewny od 5·75 do 6·—, groch do gotowania od 7·50 do 9·—, wyka od 4·50 do 4·75, bobik od 4·70 do 4·80, hreczka od 6·50 do 7·25, kukurydza nowa od 5·25 do 5·75, kukurydza stara od 6·50 do 6·75, chmiel za 56 kilo od 65·— do 75·—, koniczyna czerwona od 50·— do 55·—, koniczyna biała od 35·— do 50·—, koniczyna szwedzka od 40·— do 50·— tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 17·90 18·10, ekskontyngentow. od 10·10 do 10·30.

Przy zupełnie ograniczonych obrotach ceny więcej nominalne.

— **Budapeszt** 1 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·19 do 7·20; żyto na październik od 6·07 do 6·08; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·29 do 5·30, kukurydza na lipiec od 6·17 do 6·18, na sierpień 6·24 do 6·25; wrzesień 5·29 do 5·30, na maj 1904 5·17 do 5·18; rzepak na sierpień od 11·75 do 11·85. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba, Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 1 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 662·50, Akcje węg. Zakł. kred. 731·50, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 523·50, Akcje Laenderbanku 412·—, Akcje Bankvereinu 482·—, Akcje Bodencredit 927·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 669·25, Akcje kolei połudn. 82·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 412·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 574·75, Akcje Alpiny 371·75, Akcje Rima Muranji 464·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1630·—, Akcje fabryki broni 348·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·50, Oblig. węg. indemn. 98·45, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·70, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·40, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 123·25, Marki 117·27, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 1 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 85·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 122·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. —·—, Clary 40 zł. m. k. 169·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. —·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 —·—.

— **Wiedeń** 1 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·15 do 20·25. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 1 lipca. 3 prc. renta 96·82, mąka 34·—.

— **Berlin** 1 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·40, Staatsbahny 143·75, Disconto Comandit 187·60, Berlińskie Towarz. handl. 154·90, Laura 216·50, Bochumy 173·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 95·25, Kolej Meridionalna 138·40, Losy tureckie 132·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·25, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 382·25, Lombardy 18·—, Kolej Henry 106·25, Niemiecki bank narodowy 120·25, Kanada Profered 122·—, Akcje żeglugi hamburskiej 102·80; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·85.

— **Berlin** 1 lipca. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 lipca. Austr. kredyty 208·70, Kolej państw. —·—, Disconto 187·20, Laura —·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: **Adam Krajewski.**

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.